

# GAZETA

## 10 GR. GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

### Werbunek nieletnich dziewcząt do domów rozpusty Aresztowanie zbrodniczego stręczyciela w Warszawie

Władze policyjne stolicy wpa-  
dły na trop wielkiej afery, sta-  
nowiącej odmianę handlu  
żywym towarem.

Już od dłuższego czasu rozto-  
czono obserwację nad niejakim  
Wilczepolem Mojżeszem, zna-  
nym w kołach warszawskich  
sutenerów pod pseudonimem  
„Mojsie Gajkacie”.

Szczególną uwagę zwrócono  
na jego

liczne podróże  
do miast i wsi na terenie całego  
kraju.

Mimo mocnych podejrzeń, że  
podróże te mają ścisły związek  
ze stręczycielstwem lub han-  
dlem żywym towarem, niezbliz-  
nych dowodów dostarczyła do-  
piero

ucieczka  
jednej z ofiar, która złożyła bar-  
dzo obciążające zeznania w war-  
szawskim urzędzie śledczym.

Zeznająca wylegitymowała  
się jako 17-letnia Zofja Medyk z  
Lublina.

Okazało się, że Wilczepo-  
l

werbował we wsiach i miastecz-  
kach

mlode dziewczęta,  
którym obiecywał posady w

Warszawie.

Znęcone tą obietnicą naiwne  
przywoził do stolicy i umiesz-  
czał w dwóch tajnych

domach nierządu,  
które mieściły się przy ul. Ze-  
laznej 58 i Wspólnej 27.

Tam zmuszano je  
biciem,

głodzeniem i terorem do ule-  
głości.

Medykówna zeznała, że przed  
swoją ucieczką z jednego z do-  
mów rozpusty, była głodzona  
w ciągu

trzech dni.  
Urząd śledczy natychmiast  
wydelegował wywiadowców,  
którzy zamknęli i opieczetowa-  
li obydwaj lupanary.

Równocześnie  
aresztowano

w mieszkaniu własnem przy ul.  
Krochmalnej 34, Moszka Wilczę-  
pola. Za współnikami rozpoczę-  
to poszukiwania.

Ofiary wydarte z rąk sutene-  
ra, po spisaniu protokołów, zo-  
staną odesłane do miejsc pocho-  
dzenia.

W ten sposób została  
zlikwidowana

ohydna szajka zbrodniczych  
stręczycieli do nierządu.

o o o

### Wojna

rozgorzała nanowo

LONDYN, 24.3. — Ciepka arty-  
lerja japońska ostrzeliwała w dniu  
wczorajszym pozycje chińskie. Es-  
kadry samolotowe rzuciły maso-  
wo bomby, wznęcając liczne pożo-  
ry. Ludność ucieka w panice.

### Napady na dyplomatów w miastach niemieckich

BERLIN, 24.3. — W dwóch miej-  
scowościach zdarzyły się dzisiaj  
prawie równocześnie napady na  
dyplomatów. W zachodniej części  
Berlina został napadnięty i okrut-  
nie zmasakrowany przedstawiciel  
jednego z państw obcych. W Ham-  
burgu trójna mężczyzna napadła na

konsula japońskiego, poczem pobi-  
to go pałkami gumowymi i pchnię-  
to kilkakrotnie nożem. Natychmia-  
stowe pościgi doprowadziły do u-  
jęcia zamachowców, którzy jed-  
nak odmówili wszelkich wyja-  
śnień. Stan pobitych jest bardzo  
ciężki.

### Walki policji ze studentami w miastach rumuńskich

WIEN, 24.3. — Wśród mło-  
dzieży akademickiej w Bukareszcie  
i innych miastach uniwersyteckich  
Rumunii wybuchły groźne zabu-  
rzenia. W kilku miejscowościach  
szarżowała na studentów policja,  
plądrując ich szablami. Ustupający

studenci kryli się w domach aka-  
demickich i barykadowali wejścia.  
Władze zażądały pomocy wojsko-  
wej, która otoczyła domy akade-  
mickie. Przyczyna rozruchów są  
protesty przeciwko nowej ustawie  
adwokackiej.

### Porwanie 30-letniej masażystki dla okupu w sumie 10.000 dolarów

LINCOLN (Nebraska), 24.3. —  
Trzydziestoletnia masażystka,  
współwłaścicielka salonu fryzjer-

skiego, została porwana przez ban-  
dytów, którzy żądają 10 tys. dola-  
rów okupu za uwolnienie jej.

### Paderewski jest szczodry ale dla obcych...

NOWY JORK, 24.3. Ignacy  
Paderewski ofiarował tutejsze-  
mu towarzystwu symfonicz-  
nemu 3 tysiące dolarów na utwo-  
rzenie stypendjum dla najzdol-  
niejszych uczniów szkół mu-

zycznych.  
Dobroczynność jest rzeczą  
wielką, ale nie ulega wątpliwo-  
ści, że przydałyby się te pienia-  
dze w Polsce bardzo. Przydały-  
by się, Mistrzu, przydały...

### W beczkach pod gradem kul uciekają sowieccy chłopcy do Rumunii

BUKARESZT, 24.3. Z nad Dnie-  
stru nadchodzi coraz fos trąsniej-  
sze wiadomości o losie nieszczęśli-  
wych uciekinierów z Rosji sowiec-  
kiej. Śmierć setek ludzi, zabitych  
przez karabiny maszynowe sowiec-  
kich strażników granicznych, nie  
wstrzymuje całych rzesz chłopów,

którzy wola narażać się na naj-  
większe niebezpieczeństwa, byle  
tylko wyostać się poza granicę.  
Z rumuńskiego miasteczka Tighiny  
donoszą o nowym sposobie, jakie-  
go używają uciekinierzy. Z położo-  
nego naprzeciw po stronie sowiec-  
kiej miasta „General Ulta” wyje-

chało pięć wozów, na których naj-  
dowały się po dwie beczki.

Chłopcy oświadczyli strażnikom,  
iż chcą napędnąć beczki wodą  
z Dniestru.

Wozy wjechały na lód. Woźnice  
poczęli rąbać przerebół i w pewnej  
chwili korzystając z nieuwagi  
strażników, zacięli konie i pocwa-  
łowali na stronę rumuńską.

Strażnicy otworzyli ogień.

Gdy wozy znajdowały się już  
przy brzegu rumuńskim nagle za-  
łamał się lód. Trzy utonęły, dwa  
szczęśliwie dojechały do Rumunii.

Jak się okazało w każdej beczce  
znajdowało się po trzech męż-  
czyzn, 18 z nich wraz z dwoma  
woźnicami znalazło śmierć pod lo-  
dem.

### Dzień po dniu

### biją robotnika po pustej kieszeni

KATOWICE, 24.3. — Na posie-  
dzeniu komisji pojednawczo arbi-  
trażowej obniżono zarobki robotni-  
ków, zatrudnionych w kopalniach  
kruszcowych na Górnym Śląsku o

4 proc. — Orzeczenie to obowiazu-  
je od dnia 1-go kwietnia do dnia  
30-go czerwca r. b.

Sprawa zataraku zarobkowego w  
hutnictwie cynkowym została od-  
roczona.

### Procesia wielkoathowa



udziałem zakapturzonych zakonni-  
ków na Colosseum w Rzymie.

**Zastanówmy się trochę...  
Uczta na cmentarzysku**

Specjalna komisja Ligii Narodów, delegowana przez ten międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości i pokoju na Daleki Wschód, bawi obecnie w Szanghaju.

Nietylko jednak bawi, ale i bawi się i to w całym tego słowa znaczeniu.

Posłuchajmy, co pisze o tem wystawnik wielkiego paryskiego dziennika „Le Matin”.

Oto jego słowa:  
„Komisja ankietowa Ligii Narodów, która cały tydzień spędziła nie przy biurku, lecz na najrozmaitszych bankietach, znajduje się obecnie u schyłku swoich sił. Delegat włoski rozchorował się. Przewodniczący komisji ankietowej lord Lytton zdaje się być zupełnie znudzony nadmiarem ceremonii i obiadów.

Komisja zwiedziła pola walki w Cza-Pei, stwierdzając, że nasuwają one wspomnienia i wizje z czasów wielkiej wojny.

Członkowie komisji udają się w sobotę do Nankinu i Pekinu, gdzie będą musieli wziąć również udział w najrozmaitszych ceremoniach i uctwach, organizowanych przez stronę chińską, zanim wreszcie dostaną się do Mandżurji, gdzie znajdują się wobec faktu dokonanego”.

Ladny obrazek, prawda? Człogodni dyplomaci chodzą z napeczniałami od jada i trunków brzuchami po jeszcze nie wysychłych pobojowiskach, kiwają bólowymi głowami, tykają „kogutki” naprzemian z kapsułkami rycyny i mrucają, ziewając co chwila: — Bardzo ciekawe... A jakie to podobne do 1914 roku...

Jakżeby to było zabawne wszystko, gdyby nie było jednocześnie smutne i tragiczne.

I gdyby nie obalało w milionach ludzi resztek wiary i nadziei w powagę i skuteczność tej Instytucji, którą reprezentują oświadczenia, bawiaci i bawiaczy się na krwawych pobojowiskach.

**6000 rodzin na bruku**

LÓDŹ, 24.3. Około 6000 rodzin rodzickich oczekuje z drżeniem serca na 1 kwietnia.

W dniu tym rozpocznie się wykonywanie 6000 wyroków eksemisyjnych. Na 1 kwietnia przewidziane jest wyeksmitowanie 400 rodzin.

Magistrat, nosi się z zamiarem wynajęcia kilku budynków nieczynnych fabryk, aby dać jakieś takie schronienie nieszczęśliwym.

**Restauratorzy odpowiadają za muzykę  
Sensacyjny wyrok na korzyść kompozytorów**

W wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego spadł zasadniczy wyrok, rozszerzający odpowiedzialność za naruszenie prawa autorskiego.

Adw. Jan Lesman wystąpił do sądu w imieniu związku autorów i kompozytorów scenicznych „Zaiks” z powództwem przeciwko rządowi restauracji „Oaza”, domagając się odszkodowania dla kompozytorów za bezprawne wykonywanie utworów muzycznych bez ich zezwolenia.

Procesów, oierających się na prawach autorów muzycznych było już wiele, wszystkie jednak dotyczyły w muzyków — wykonawców, w tym natomiast wypadku, adwokat wystąpił już nie przeciw wykonawcom, lecz przeciw samemu restauracji.

**Napad bandycki w Pińsku  
Jeden oprych zabity**

PIŃSK, 24.3. — W nocy z dnia 23 na 24 b. m. w Łachwie pow. łuninieckiego trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu na dom Michała Winicza, członka wydziału powiatowego i właściciela biura prób i podań.

Jeden z bandytów strzelił do Winicza, lecz chybił. Na odgłos strzałów przybyli znajdujący się w pobliżu funkcjonariusze policji, którzy w czasie wymiany strzałów z bandytami jednego z nich zabili. Zabitym okazał się Michał Niekraszewicz, były słuzący Winicza.

Procesów, oierających się na prawach autorów muzycznych było już wiele, wszystkie jednak dotyczyły w muzyków — wykonawców, w tym natomiast wypadku, adwokat wystąpił już nie przeciw wykonawcom, lecz przeciw samemu restauracji.

**Smiertelna uroczystość w marynarce francuskiej**

PARYŻ, 24.3. Tragiczny wypadek zdarzył się w Tulonie, w czasie przekazywania dowództwa jednego z kontrtorpedowców. Gdy dotychczasowy dowódca kontrtorpedowca wyjechał łodzią na ląd, celem powitania nowego dowódcy, zaskoczyła go burza, w czasie której łódź wyrzuciła się i wszyscy wpadli do wody. Mimo wydobycia ich z wody, jeden z oficerów był tak wycieńczony, że zmarł w parę minut później.

Procesów, oierających się na prawach autorów muzycznych było już wiele, wszystkie jednak dotyczyły w muzyków — wykonawców, w tym natomiast wypadku, adwokat wystąpił już nie przeciw wykonawcom, lecz przeciw samemu restauracji.

**Tajne gorzelnie szukają wódkę na święta**

LÓDŹ, 24.3. Brygady lotne urzędów skarbowych przeprowadziły szereg rewizji, wykrywając większą ilość tajnych gorzelni. W gorzelniach panował niebywały ruch w związku z nadchodzącymi świętami. Między innymi aresztowano Antoniego Rutkowskiego w Kaliszu, Franciszka Prackiego w Starem Mieście i Zofję Pabisiakową w Zbiersku. U tej ostatniej znaleziono w piwnicy domu kompletne nowoczesne urządzenie gorzelnicze.

Procesów, oierających się na prawach autorów muzycznych było już wiele, wszystkie jednak dotyczyły w muzyków — wykonawców, w tym natomiast wypadku, adwokat wystąpił już nie przeciw wykonawcom, lecz przeciw samemu restauracji.

**Zapadły ważne decyzje w sprawie budowlanej**

Inicjatywa sekcji pracy Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, w sprawie podjęcia ruelu budowlanego — trafiła na dobry grunt.

Procesów, oierających się na prawach autorów muzycznych było już wiele, wszystkie jednak dotyczyły w muzyków — wykonawców, w tym natomiast wypadku, adwokat wystąpił już nie przeciw wykonawcom, lecz przeciw samemu restauracji.

Szerza się fakty głębszego zainteresowania się tem kapitalnym zagadnieniem, zarówno wśród ster finansowych, jak przemysłowych i rzemieślniczych.

Procesów, oierających się na prawach autorów muzycznych było już wiele, wszystkie jednak dotyczyły w muzyków — wykonawców, w tym natomiast wypadku, adwokat wystąpił już nie przeciw wykonawcom, lecz przeciw samemu restauracji.

**Kreuger - Toll nie płaci raty zapalczonej Litwie**

RYGA, 24.3. — Z Kowna donoszą, iż 20 kwietnia b. r. upływa termin wniesienia 20 milionów litów tytułem ostatniej raty zapalczonej.

Procesów, oierających się na prawach autorów muzycznych było już wiele, wszystkie jednak dotyczyły w muzyków — wykonawców, w tym natomiast wypadku, adwokat wystąpił już nie przeciw wykonawcom, lecz przeciw samemu restauracji.

**Bułgaria ciągnie Rumunję w przepaść niewypłacalności**

BUKARESZT, 24.3. Wobec odmowy spłaty przez Bułgarię 55 milionów lei, należnych Rumunji, „Adeverul” pisze, że Rumunja nie ma innego wyjścia jak zrewidowanie zdolności płatniczych skarbu państwa.

Procesów, oierających się na prawach autorów muzycznych było już wiele, wszystkie jednak dotyczyły w muzyków — wykonawców, w tym natomiast wypadku, adwokat wystąpił już nie przeciw wykonawcom, lecz przeciw samemu restauracji.

Artykuł ten uważany jest w tutejszych kołach jako zapowiedź ogłoszenia przez Rumunję moratorium w sprawie zobowiązań zagranicznych.

**Pogoda w całej Polsce**

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: ciemno z rozproszonymi opadami śniegu, miejscami jeszcze opady śnieżne. Nieco chłodniej. Słabe wiatry północne i północno-wschodnie.

**Wróżby na dziś**

Wczesne godziny ranne przyniosą nam niezdecydowanie, nieprzewidywane trudności i niepowodzenia w zakonaniu spraw urzędowych. Później sytuacja znacznie się zmieni na lepsze, a po godz. 10-tej nastąpi uległe poprawie. Później może przynieść nowe znajomości, oryginalność, samodzielność i ciekawe pomysły. Po godz. 18-tej będzie okres gorszy pod względem towarzyskim, zwłaszcza w stosunkach z osobami, wyżej postawionymi. Natomiast późniejsze godziny przyniosą spokojne i energiczne przedsięwzięcia.

**Gielda**

Dolar — 8.89.  
Rubel złoty — 4.83 i pół.  
Bank Polski — 85.00.  
4 proc. poz. lwow. — 92.00.

**W hutach szklanych poprawiło się**

LÓDŹ, 24.3. Z powodu rozporządzenia ministerstwa skarbu o zaprzestaniu skupowania starych butelek, wzrosło się ruch w hutach szklanych. Niektóre huty po otrzymaniu z monopolu spirytusowego większych zamówień na butelki, pracują po 10 do 12-tu godzin na dobę.

**Wysokość 2.800 złotych**

W świetle tego wyroku spadł więc na restauratorów i właścicieli lokalów rozrywkowych nowy obowiązek czuwania nad reperturną wykonywanych utworów.

**Wysokość 2.800 złotych**

W świetle tego wyroku spadł więc na restauratorów i właścicieli lokalów rozrywkowych nowy obowiązek czuwania nad reperturną wykonywanych utworów.

**Wysokość 2.800 złotych**

W świetle tego wyroku spadł więc na restauratorów i właścicieli lokalów rozrywkowych nowy obowiązek czuwania nad reperturną wykonywanych utworów.

**Wysokość 2.800 złotych**

W świetle tego wyroku spadł więc na restauratorów i właścicieli lokalów rozrywkowych nowy obowiązek czuwania nad reperturną wykonywanych utworów.

**Wysokość 2.800 złotych**

W świetle tego wyroku spadł więc na restauratorów i właścicieli lokalów rozrywkowych nowy obowiązek czuwania nad reperturną wykonywanych utworów.

**Nie inwalidzi -- tylko złodziej i paser  
otrzymał koncesję na bufet w Radomiu**

Otrzymał następujący list: Słyszałem o Radomiu wiele ciekawych opowieści, ale to, co stwierdziłem naocznie — przechodzi najsmielsze wyobrażenia. Będąc przejazdem w tem — bądź co bądź — sporem mieście, bo liczącym około 80.000 ludności, wybrałem się do Warszawy autobusem. Znalazłszy się rano na miejskim dworcu autobusowym, zaprzęgałem coś zjeść w bufecie dworcowym, gdyż opuściłem hotel bez śniadania. Niestety, n.c. oprócz szklanki herbaty nie było mi sędziem przekonać. Bufet wprawdzie obficie był zaopatrzony, jednak tylko w koszerne wędliny, takie jak kaszki i pieczywo. Nawet ciastka wolały gęsim smalcem już o dwa metry. Zapytałem: „Czy tu nie uznaje się innej kuchni, prócz rytualnej?” Jakaś okazała jeśmierzysza pogardliwie ramionami i odpowiedziała: „może pan nie jeść mam wielkiego kłopotu! Przyjdzie drugi, co nie będzie grymasi!”

W autobusie nawiązałem rozmowę na powyższy temat z jednym z pasażerów, który mi opowiedział niewiarogodną historję. Otóż bufet na radomskim dworcu autobusowym wydzierzawiony został niejakemu Mojżesz Wódcie, znanemu złodziejowi, paserowi i byłemu właścicielowi lupanaru. Podobno ubiegali się o tę koncesję inwalidzi wojenni, ale Mojżesz Wódka otrzymał przywilej pierwszeństwa. Jak mnie poinformował mój rozmówca, sprawa ta była wielokrotnie poruszana przez prasę radomską, lecz bez skutku.

Tajemnicze poparcie, jakim się cieszy paser, kryminalista i opiekun nierządu — oparło się tym szerszym głosem oburzenia. Zapytuję więc publicznie: „Jak długo będzie trwać to skandaliczne zjawisko i czy właściwe czynniki nie wkroczą w tę ohydna sprawę?”

M. Lukowski.  
(Adres znany redakcji)

**Organizacje pracownicze nie rezygnują z walki w obronie emerytur i ubezpieczeń**

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Pracowniczego Komitetu obrony emerytur i ubezpieczeń społecznych, rozważano sytuację, jaka wynikała z związku z przyjęciem przez ciało ustawodawcze zmiany ustawy emerytalnej pracowników państwowych.

Zebrałi jedynomyślnie stwierdzili, że pomimo uchwalenia przez Sejm tej zmiany rola Pracownicze go Komitetu nie została zakończona. Przyjęte bowiem poprawki nie zmieniają zasadniczego charakteru ustawy, które naruszyły prawa do brze nabyte. Prowadzenie więc dalszej wspólnej akcji zrzeszonych organizacji pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, celem uchylecia krzywdzących ogół pracowników przepisów, uznano za bezwzględny obowiązek związków pracowniczych.

Upoważniono zatem prezydium Komitetu do wznowienia sprawy ustawy emerytalnej we właściwym czasie. W związku znow z pogłoskami, jakoby poprawki do ustawy zgłoszone przez posłów lub senatorów były poprawkami organizacyjnymi pracowniczych, Komitet postanowił publicznie wyjaśnić, że nie zgłosił żadnych poprawek. Komitet bowiem stał na stanowisku, że zawarte w ustawie zasady uniemożliwiały zgłaszanie poszczególnych poprawek.

Organizacje pracownicze nie rezygnują z walki w obronie emerytur i ubezpieczeń

**Jaskinia rozpusty w Poznaniu Orgje z 12-letniemi dziewczynkami**

POZNAŃ, 24.3. — Sensacyjne wykrycie jaskini erotomanów, którzy zwabiali nieletnie dziewczęta, jest przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Aresztowano dotychczas 4 mężczyzn w wieku od 50 do 70 lat, a mianowicie: b. pułkownika Piekuckiego, który swego czasu był aranzjerem w czasie Kongresu Eucharystycznego, przedstawiciela pod gołem ślubem p. t. „Męka Pańska”, dalej właściciela restauracji „Hun-

garia”. Feliksa Hirschberga, działacza Czerwonego Krzyża w Poznaniu, b. sędziego pokoju dyr. Władysława Andrzejewskiego, Alfonsa Pawlickiego oraz dwie stręczy celki, Małgorzate Genzerową i Marię Mehring. Szajka tych zwyrodniałców zwabiała dziewczęta w wieku od 12 do 14 lat do mieszkania Piekuckiego i Andrzejewskiego gdzie dopuszczano się na nich czynności niemoralnych. „Towar” dostarczała Genzerowa i Mehringowa.

Jaskinia rozpusty w Poznaniu Orgje z 12-letniemi dziewczynkami

**500 czolągów przeciw Japonji wycelowała Rosja Sowiecka**

NOWY JORK, 24.3. — Tel. wł. — Mimo wzajemnych zapewnień lojalności, złożonych przez Karachana i ambasadora japońskiego w Moskwie, filozof, nadchodzące tu wiadomości stwierdzają, że napięcie stosunków między Sowiecami i Japonją wzrasta.

Według depesz charbińskich Japończycy za pośrednictwem nowej republiki mandżurskiej przeprowadzają koncentrację wojsk na granicy sowieckiej. Dzieje się to pod placacykiem organizacji armji mandżurskiej.

500 czolągów. Grupa niemieckich inżynierów, przybyłych do Chabarowska, twierdzi, że zaangażowano ich dla wykonania szeregu robót fortyfikacyjnych. Osoby, które przybyły koleją zabajkałską, twierdzą, że z Rosji europejskiej idą w kierunku wschodnim wielkie transporty wojsk i materiału wojennego.

500 czolągów

**Aresztowanie sprawcy zabójstwa we Lwowie**

LWÓW, 24.3. — Tel. wł. — W związku z zamordowaniem komisarza Czechowskiego z polecenia min. spraw wewnętrznych przybył dzisiaj do Lwowa naczelnik wydziału bezpieczeństwa min. spraw wewn. p. Kucharski i inspektor Piątkiewicz.

Wśród 38 aresztowanych w związku z morderstwem znajduje się podobno sprawca morderstwa. Władze są na tropie współnika mordercy.

Aresztowanie sprawcy zabójstwa we Lwowie

**Przeład Sportowy**

Przeład Sportowy

**Przeład Sportowy**

Przeład Sportowy

Przeład Sportowy

**Gdańskie brednie**

BERLIN, 24.3. — W związku z zawinięciem do portu gdańskiego polskich torpedowców: „Podhalana” i „Krankowiaka” prasa berlińska podnosi niewyważalne alarmy, krzyżując na temat prowokacji polskiej.

**FALE RADJA**

WARSZAWA. Długość fali 1411,5 m. 11:58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12:10: Płyty. 15:25: Rozwód parlamentaryzmu w Anglii. 15:50: Audycja dla chorych. 16:20: Skrzynka pocztowa. 16:40: Płyty. 16:55: Lekcja języka angielskiego. 17:10: Tańce śmierci w malarstwie polskim. 17:35: Koncert reżymny. 18:05: Recital organowy Karnaszewskiego. 19:35: Płyty. 20:00: „Wzwiad ze Środkiem”. 20:15: Polska muzyka religijna.

Przeład Sportowy

Przeład Sportowy

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

#### ZA ZNIEWAGI I PONIEWIERKĘ ODPLACA MIŁOŚCIĄ

# ZAGADKA SERCA KOBIETY

Mam lat dwadzieścia, jestem brunetka, wysmukła i mówią mi, że jestem ładna, gdyż zdoła mnie

moje czarne oczy, a pomimo to skarżę się na swoją niedolę. Przed paroma miesiącami po-

znałam chłopca, którego pokochałam pierwszą płomienną miłością; on również mnie zapewnia, że mnie kocha i że się ze mną ożeni. Nagle dowiaduję się, że mój ukochany ma drugą w Warszawie, a ta wiadomość wyszła z ust jego siostry.

Ja jemu to powiedziałam, on twierdzi, że to nie jest prawda i że ja sobie szukam pretekstu, aby z nim zerwać, ale tak nie jest; gdyż ja go bardzo kocham, on w to nie wierzy.

Nieraz w karnawale wybrałam się na bal, to on zawsze bawił się z inną, a mnie kazał sobie szukać partnera, a po przyjeździe do domu robił mi wymówki i strasznie mnie bił.

że stracił pieniądze z innymi przez moją głupotę, a ja wcale temu nie jestem winna i nie wiem co to ma wszystko znaczyć.

Przez ten cały czas żyjemy między sobą jak pies z kotem.

Ostatnio się gniewamy o to, że mój kochany w stanie nietrzeźwym przyszedł do mnie i pocałował mnie bić strasznie, tak, że kilka dni nosiłam siniaki

i nie mogłam wyjść na ulicę, a brat mój stanął w mojej obronie i jego również spoliczkował, więc ojciec mój wskazał mi drzwi i od tej pory wcale się z nim nie widuje i do domu też nie przychodzi.

Gdy nieraz widzi mnie na ulicy, to pochyla głowę i udaje, że mnie nie widzi.

Więc Drogi Redaktorze doradź mi co mam począć, gdyż ja go bardzo kocham, a on w krótkim czasie wyjeżdża do Warszawy; ja tego nie przeżyję, gdyż go bardzo i to bardzo kocham.

Zula G. z Radomia.  
— Kobiety lubią brutalni — powszechnie się o tem mówi.

Taka podobno przysłała moda. Mężczyzna wdychający, wdychający za ukochaną kobietą, rozmodlonymi oczami, spotyka się często z pogardliwym wzruszeniem ramion i wywołuje niecierpliwą uwagę:

— Ach, rudny jesteś!  
Za to brutal, traktujący kobietę jak niewolnicę, chłuszczący twarzą słowem, albo i nie słowem wzbudza gorące uczucie.

Do takich mężczyzn wdychających wspaniałe niewiasty, przeto i Pani nie jest wariatkiem.

Uważam jednak, że jej narzeczonemu przebrał lekko niare. Nie podobna mi się ten chłopca, który nie umie opanować swych ruchów. Sądze, że powinna Pani być zadowolona, iż pozbyła się owego przyjemniaczka. Ale cóż, ja

nie jestem kobieta i nie mógłbym tęsknić za kimś, co by mnie walił, przeto nie możemy się zrozumieć całkowicie.

Jeśli uważa Pani, że przykra ta wada nie będzie przeszkodą do waszego szczęścia, proszę zrobić pierwszy krok w kierunku ukochanego „boksera”. Poproś, podejść do niego na ulicy (sprawdziwszy

przede wszystkim, czy jest trzeźwy). Może się opamięta i nauczy trzymać się przy sobie.

Sądze, że należałoby wznowić wasze narzeczeństwo zacząć od zarównania obóstwanego brutalna, żeby przestał pić, to niewątpliwie wpłynie dodatnio na złagodzenie jego bojowego temperamentu.

#### PAMIĄTKA PO NIEZNANEJ OSOBE

Mam lat 24, kawaler, z zawodu sofer. W roku 1930 rozpocząłem swą pracę na autobusie.

Po niedługim czasie zapoznałem w mieście S. panna, lat 17, Jadwigę Y., której moja osoba zaimponowała i po krótkim czasie tamże zamieszkałem.

Przez czas mego pobytu u państwa Y. P. Jadzia była na wyjeździe w szkole. Po powrocie p. Jadzi do domu wyniosłem się od p. J. na drugie mieszkanie, aby nie budziło się podejrzenia między mną a panną Jadzią.

W tymże czasie zapoznałem im dziewczynkę, z którą wpadliśmy sobie w oczy, mówiąc nawiasem pokochałmy się wzajemnie.

I bywałem dość częstym gościem u niej, co nie podobało się to p. Jadzi, która robiła mi wymówki, a nawet wyrażała się publicznymi słowami o pannie X., obecnej mojej narzeczonej.

W zeszłym roku zmarła matka moja, po której dostały mi się obrączka i pierścionek, rzeczy te od dałem do przechowania pannie Jadzi.

Od dnia 26 grudnia roku ubiegłego nie zachodzę do p. Jadzi.

Zwróciwszy jej fotografie i listy, proszę o zwrot moich rzeczy t. j. pierścionka, obrączki i fotografii.

Po kilku dniach otrzymałem wszystko

prócz pierścionka.

Zwracałem się kilkakrotnie po zwrot pierścionka. Panna Jadzia oświadczyła mi, że „ty do mnie wrócisz — ty masz jedną pamiątkę po matce, a

ja mam drugą.

Zaznaczam, że Panna Jadzia matki

mojej

nie znała.

Szanowny Panie Gawędo, proszę przemówić do zatwardziałego serca Panny Jadzi Y., aby zwróciła mi tak drogą pamiątkę po matce w formie pierścionka.

W. K.

— Rzeczywiście przywiązanie do pamiątki po nieznannej osobie wręcz niezwykłe.

Jednak trzeba być wyrozumiałym, panna Jadzia chce mieć cośkolwiek, co by stanowiło nadal łącznik między Wami. Widocznie kocha Pana i nie traci nadziei.

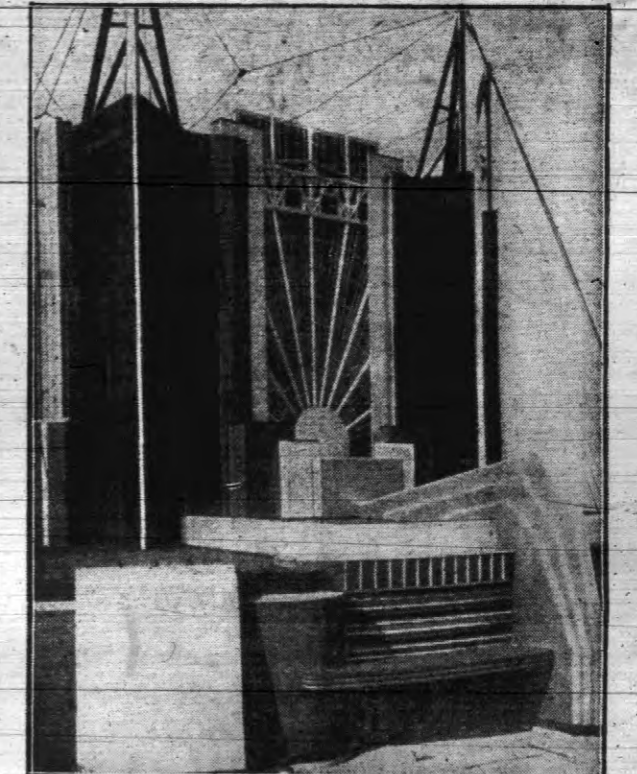
— Jednak Panno Jadzińko, to nie wypada, niech mu Pani zwróci pierścionek. Jeśli ma wrócić do Pani, wróci i tak, w przeciwnym razie pierścionek nie pomoże.

A poco macie rozstawać się w gniewie, czy nie lepiej być mile

wspominana? z życzeniami: „Wesołego Athlety!”  
Niech mu Pani odeśle klejnot! To będzie ładne.



Studnia w Jerycho, zwana dotychczas „Studnią apostołów”, z której spragnieni apostołowie czerpali wodę, odpoczywając po trudach nawracania.



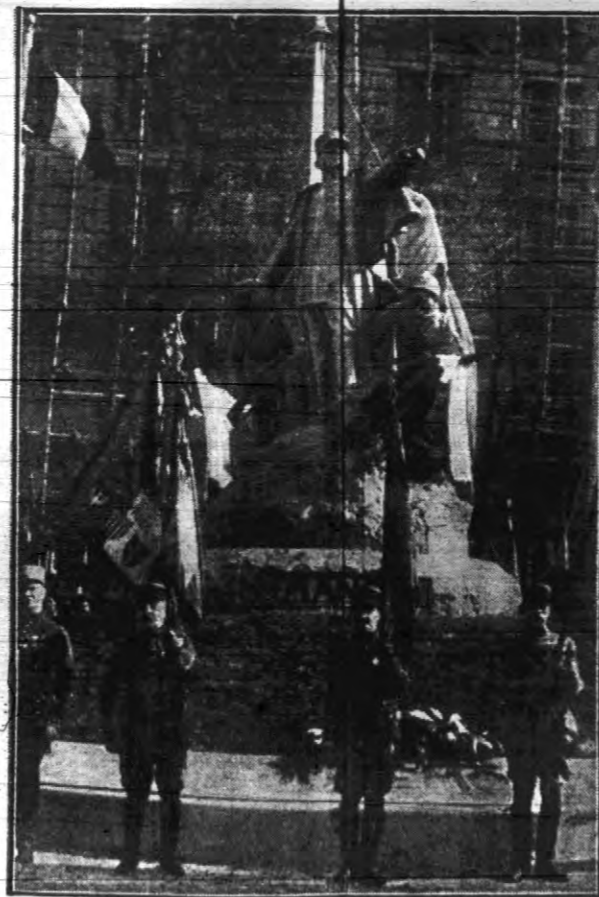
Projekt fantastycznej budowli, jaką będzie wystawiona na wystawie światowej w Chicago.

Czytajcie „Kino”

50 groszy



Delegacja Ligi Narodów przybyła do Tokio, aby pośredniczyć w rokowaniach pokojowych z Chinami.



W Paryżu odsłonięto pomnik bohaterstwa generała Mangin.



W czasie wielkiego wyścigu kolarskiego w Fontainebleau (Francja) zderzyło się dwóch kolarzy, odnosząc poważną obrażenie.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## SZTARK ŚMIEJE SIĘ.

W tym samym mniej więcej czasie, kiedy pani Róża organizowała „nowe gospodarstwo domowe”, a panna Lidia w Zakopanem rozpakowywała swe walizki podróżne, Konstanty Sztark przystępował do decydującej rozgrywki w swym zgóry obmyślanym planie.

Wesoło uśmiechnięty otworzył drzwi swego pokoju hotelowego i wpuścił do środka Tamara.

— Więc postanowiłeś urządzić to dzisiaj? — zapytała z pewnym zażenowaniem, zdejmując futro i podchodząc do lustra.

— A czemużby nie? Widzę, że jesteś trochę zdenerwowana. — Nie jestem zdenerwowana, tylko wolałabym tego uniknąć, gdyby było można... To takie niesmaczne... mówiła, pudrując sobie zarumienioną twarzyczkę.

— Et, dzieciństwo... — mruknął Sztark. — Im przedziwniej to załatwimy, tym lepiej... Pocałuj mnie, najdroższa...

W gabinecie fabrycznym Rozensztoka zadzwonił telefon w momencie, kiedy oprócz dyrektora siedziało tam jeszcze trzech panów, a sekretarz Pomeranc, ulokowany przy bocznym stoliku, notował pilnie przebieg konferencji.

Pomeranc zdjął słuchawkę i zasłaniając ręką tubę, odezwał się cicho: „...Halo, proszę...”

— Pan dyrektor jest w tej chwili zajęty... — odpowiedział po chwili, wciąż takim samym ściszym głosem. — Nic, teraz nie może podejść, bo jest na konferencji... Może pan powie mi swoje nazwisko... Dobrze, spróbuję...

Położył słuchawkę na biurku i stąpając na palcach, podszedł z tyłu do Rozensztoka, poczem pochyliwszy się do jego ucha, zaczął szeptać:

— Panie dyrektorze dzwonił ktoś, kto nie chce powiedzieć swego nazwiska. Powiada, że pan dyrektor go nie zna, ale on ma podobno bardzo pilny interes w czysto prywatnej sprawie...

— Pan widzi przecież, że jestem zajęty — przerwał mu gniewnie Rozensztok. — Niech pan powie, żeby zadzwonił później...

— Kiedy on mówi panie dyrektorze, że później już będzie po wszystkim, bo sprawa jest bardzo pilna...

Rozensztok podniósł się z krzesła.

— Najmocniej panów przepraszam, jakiś bardzo pilny telefon jest do mnie...

Podszedł szybko do biurka i przyłożywszy słuchawkę do ucha, zawołał głośno:

— Halo, kto to mówi?...

Przez chwilę w pokoju panowała cisza.

Trzej poważni panowie, paląc papierosa, pograżyli się w zadumie, pan Pomeranc zaś dyskretnym wzrokiem obserwował swego szefa.

Rozensztok pobił nagle.

— Co, co takiego?... — zawołał. — Ale kto to mówi? Halo, halo... — ale widąc rozmowa została już przerwana, bo z wściekłością rzucił słuchawkę na widelki.

— Strasznie przepraszam panów — odezwał się wzburzonemu głosem do milczącej trójki, — będziemy musieli odłożyć nasze posiedzenie na kiedy indziej... Muszę niezwłocznie wyjechać na miasto... Panie Pomeranc, samochód natychmiast! — krzyknął podniecony do najwyższych granic a twarz jego z bladej stała się teraz purpurową.

Trzej poważni panowie spojrzeli na siebie ze zdumieniem a potem przenieśli wzrok na Rozensztoka.

— Pan zapomina, panie Rozensztok, odezwał się jeden z nich, — że dziś miał być ostatni termin ustalenia warunków umowy, od której zależy to nasze zamówienie...

— Proszę mi wybaczyć, ale nie mogę teraz pozostać tu już ani chwili dłużej... Postaram się panów zawiadomić telefonicznie jeszcze dziś o następem posiedzeniu...

I z temi słowami wybiegł z pokoju, pozostawiając swych interesantów samych.

— Warjat... — mruknął jeden z nich.

— Poprostu smarkacz — odezwał się drugi — wstając z fotela.

— Niech nas pocałuje w nos — wściekli się trzeci, zbierając do fartucha rozłożone na stoliku papiery. — Zrobimy ten interes z jego konkurentem, bo ja już tu więcej nie wrócę.

W momencie, gdy trzej obrażeni panowie wychodzili z pustego gabinetu Rozensztoka, zgodzili się nie zawierając z nim transakcji na dostawę kotłowa za sumę blisko pół miliona złotych, drzwi bramy fabrycznej otworzyły się z trzaskiem i wyjechało z nich auto, uwołając w pełnym pedzie dyrektora Rozensztoka do miasta.

Trzech posterunkowych nie miał o jednej i tej samej porze zapisało tego dnia numer czarno lakierowanej limuzyny, pedzającej z zawrotną szybkością od krańców Woli ku środkowi miastu.

A pasażer tej lśniącej limuzyny, młody, przystojny brunecik,

wychylał się co chwila do szofera i krzyczał mu w ucho — Przedziwnie, przedziwnie!...

Nie zdążył jeszcze samochód zatrzymać się całkowicie przed gmachem hotelu Europejskiego, gdy Rozensztok już był na chodniku i roztrącając przechodniów biegł ku oszklonemu wejściu.

Dostojny portier dotknął ręką daszka czapki, schyłając się z niemym zapytaniem.

— Numer pięćdziesiąt osiem... Kto zajmuje numer pięćdziesiąt osiem? — zapytał wzburzonemu głosem Rozensztok

Portier spojrzął na tablicę.

— Pan Konstanty Sztark...

— Dziękuję... — I nie patrząc na nikogo dookoła, Rozensztok pobiegł do windy.

Zgrabny „biff-boy” zawiódł go na drugie piętro i objaśnił w którym kierunku znajduje się numer pięćdziesiąt osmy.

Serce tomatowało mu w piersi gwałtownie, gdy zapukał do właściwego numeru.

— Czy być może?... Wierzyć się wprost nie chce... — łatały mu urywki myśli po głowie.

Na pukanie długo nie odpowiadał nikt, wreszcie za drzwiami rozległ się głos:

— Kto tam? — Proszę otworzyć... Mam do pana interes... — powiedział siląc się na spokój i opanowanie głosu:

— Przepraszam, ale teraz nie mogę panu służyć... Jestem nieubrania... — mówił tenże obcy głos.

Rozensztok słyszał nazwisko Sztarka, ale go nie znał osobiście. Słyszał o tego sukcesach w Konstancinie... A teraz to?

Pchnął gwałtownie drzwi i znalazł się w małym przedpokoju oko w oko z nieznanym mężczyzną, ubranym w jedwabną jaskrawą pidżamę.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał Sztark spokojnie, zasłaniając sobą wejście do pokoju.

Zamiast odpowiedzi, Rozensztok odepchnął go nabok i wpadł do pokoju.

Przeraziłszy krzyk kobiecy rozdarł powietrze. Miedzianowłosa kobieta zerwała się z łóżka i w kilku skokach przebiegłszy pokój, zniknęła za drzwiami, prowadzącymi do kąpielowego pokoju.

Była w seledynowej, przeźroczystej koszulce, przez którą przeświecało oszałamiająco piękne ciało.

— Tamara! — zawołał głucho Rozensztok i rzucił się tam, gdzie się skryła jego niewierna kochanka, ale mocne ręce Sztarka schwytały go w porę.

— Niech się pan opamięta... — mówił spokojnie ex-rotmistrz. Nie potrzebuję panu przypominać, że dzentelmen nie robi awantur... Pan jest zdenerwowany, ale to jeszcze nie tłumaczy takiego postępowania...

— Ja się z nią policzę... I z panem też... — zawołał z wściekłością, starając się wyrwać z mocnego uścisku Sztarka.

— Zechce pan uspokoić się teraz — mówił Sztark wciąż tym samym niewzruszonym głosem. — Może pan zjedzie nadoł, do hotelu, a jak tylko ubiorę się, przyjdę tam i będę panu służył...

— Nie jest mi pan do niczego potrzebny — krzyknął Rozensztok. — Nie będę się z panem pojedynkował...

— Tem lepiej — uśmiechnął się Sztark — ale może będzie pan chciał wysłuchać pewnych wyjaśnień z mojej strony, które przekonają pana, że panna Tamara nie jest niczem winna, że jest to nieszczęśliwy zbieg okoliczności i wszystkimu winien jestem ja.

— Niewinna! — zawołał Rozensztok. — Zastąpiłem ją w pana łóżku, a pan mi mówi, że ona jest niewinna...

— To też będę się starał wytłumaczyć panu, dlaczego tak się stało i kto właściwie ma większe prawa do Tamary: pan czy ja i kogo właściwie ona zdradziła: pana, czy też systematycznie zdradzała mnie z panem...

— Co takiego?...

— A, widzi pan, już się pan dziwi.

Wytłumacz panu wszystko za kilka minut, jeśli zechce pan poczekać nadole, zanim się ubiorę... Panna Tamara zostanie tu i będzie oczekiwać wyników naszej rozmowy...

Z temi słowami, nie czekając na odpowiedź, Sztark wprowadził swego zupełnie zaskoczonego i przynębnionego rywala na korytarz, poczem zamknął za nim drzwi.

Sztywnym krokiem przemierzyl pokój i wszedł do kąpielowego. Piękna Rosjanka stała przed lustrem, poprawiając fryzurę.

— No widzisz — zawołał wesoło. — Już po wszystkim... Awantura skończyła się. Teraz będziemy już rozmawiać na zimno i układać porozumienie.

Ogarnął jej zgrabną kibić ramieniem i okrył pocałunkami zaplonioną twarzyczkę.

‘Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym’

# Pełna tabela ciągnięcia Loterii Państwowej

21. 5.000 na n-ry: 30095 117725	962 56137 54 506 891 99 57130 843 67	96 126023, 96 124 657 784 961 127159	36077 193 718 48 37057 172 276 793
21. 3.000 na n-ry: 8441 23134	85 960 58030 32 140 330 37 432 831 980	407 553 78 648 700 128071 479 612 823	858 922 38067 188 213 50 365 68 414
67643 146532	69044 228 68 492 502 45	129322 46 765 80 907 51 63 69	516 812 39152 218 898.
21. 2.000 na n-ry: 5320 9577 21274	60202 461 514 965 61041 147 66 253	130068 197 247 94 372 402 587 646	40183 262 746 819 41004 118 35
21559 39430 78755 84001 90355	317 81 525 795 62199 525 665 940 63137	131016 34 299 78 583 816 52 928 132192	234 529 778 909 42176 78 43000 11
93040 96490 103610 121995 122272	447 658 133016 25 151 322 562 67 736	350 757 860 926 97 136001 55 185 207	350 757 860 926 97 136001 55 185 207
132950 148961	259 371 81 466 739 41 901 24 61 68027	364 422 831 137042 223 441 43 65 794	46102 226 67 90 300 503 87 628 814
21. 1.000 na n-ry: 5528 6959 18936	50 126 67 364 453 650 66045 310 474	138287 383 95 617 740 819 997 139031	49139 337 401 793 997.
25130 26012 26272 28704 30630	650 63 90 398 91 944 73 67109 204 23 69	197 226 400 93 782 804	50051 297 414 82 502 603 42 93
31964 37867 41614 46918 47223	679 68026 127 56 371 466 593 663 64	140268 409 19 509 926 147055 94 138	759 97 51035 180 433 591 692 830
52601 52737 70350 78178 81453	774 990 69118 222 370 487 98 520 939	280 312 464 73 99 906 750 809 14241	45 52068 126 457 502 663 730 67
84063 84464 86956 95876 101344	70024 41 147 238 391 92 401 76 87	58 204 322 26 525 37 805 965 143439	53263 85 578 54086 245 573 642 746
102049 108597 111444 118207 119789	71046 51 52 220 481 733 72100 435 502	754 801 23 144109 38 96 427 596 145115	935 67 55244 65 86 481 56559 693 758
123284 128009 137398 139809 140999	8 26 715 825 72 73100 27 243 48 402 54	288 625 48 208 146175 213 474 516 77	989 57008 25 132 235 304 694 824
141671 142685 145064	857 74009 264 323 75023 222 497 602 15	642 44 750 92 865 94 973 14795 468 507	80 59080 93 448 550 59018 176 292
21. 500 na n-ry: 504 584 1979	76049 144 88 259 306 83 414 562 71 681	88 674 830 149099 174 201 57 371 443	389 579 722.
2530 2719 4092 4643 5027 5270 5599	720 47 957 77207 515 62 740 78001 49	94 988	50051 297 414 82 502 603 42 93
5735 7564 7746 10444 10704 11610	289 742 820 74 87 924 79287 303 642 82	150021 132 316 643 742 43 865 151036	759 97 51035 180 433 591 692 830
11949 11997 12469 13274 14439	763 887 901	57 102 333 34 48 402 540 71 667 749	45 52068 126 457 502 663 730 67
14793 15061 16603 16726 17655	80053 469 928 81047 306 404 512 66	152040 136 219 35 358 83 731 42 52	53263 85 578 54086 245 573 642 746
17132 18231 19165 19668 20072	987 82128 356 458 94 575 889 997 83101	828 153071 96 240 400 3 29 558 711	935 67 55244 65 86 481 56559 693 758
20860 22263 23646 25987 27236	17 32 244 371 562 612 952 54074 148	819 86 155073 475 723 60 857 58 156007	989 57008 25 132 235 304 694 824
28568 28591 28764 29240 29325	363 964 85034 59 180 442 515 616 34 86	156 448 50 539 663 85 809 994 157116	80 59080 93 448 550 59018 176 292
29914 30348 31170 31328 32382	767 804 43 69 86094 226 67 312 637 44	85 274 89 600 158063 269 376 487 814	349 774 989 68323 405 537 60 773 928
33369 33400 36002 37269 40550	76 94 906 87159 254 370 614 35 49 713	159044 452 636 83 743	69040 149 711 305 15 553 632 90 541 898
41356 42057 42290 42841 44551	905 88216 437 746 89043 143 273 303 72	62 120 234 447 518 715 915 1067 115	959 88.
45610 46189 46656 47633 48122	460 847 938	281 346 564 639 711 25 2092 126 366 68	70057 607 832 90 710 71295 521 624 38
48753 48818 49258 51316 51613	90493 710 986 91067 132 77 873 942	529 679 740 3126 243 305 689 735 825	62 712 849 916 72013 21 311 304 12 15 25
53586 54348 55134 55135 55257	92280 766 93159 372 82 883 955 94024	965 4125 68 99 320 38 65 768 801 935	963 66 74114 204 336 450 88 769 75390
57224 57823 58698 59058 59097	20 2221 68 641 95026 50 52 174 345	5078 117 285 300 66 418 551 65 92 944	404 49 63 77 592 676 996 76045 87 109
59173 59442	441 60 84 96179 347 485 724 804 97096	67 6905 64 117 253 416 68 581 737 90	232 324 412 543 651 98 921 7290 402 63
Po 500 zł: 60600 296 249 308 67534	213 72 374 630 716 839 994 98225 446	938 7088 164 253 378 677 83 8232 61 342	505 75 690 890 78004 792 945 79034 163
68167 69649 812 71203 739 73089 514	99074 348 76 471 519 51 53 638 59 714	415 622 724 62 80 803 15 42 9092 96	213 334 461 80 569 866
74137 76452 708 77561 78915 79469	932	10016 36 60 98 294 401 2 62 611 11007	80113 276 78 930 39 81068 118 93
80252 571 81250 393 944 82845 84424	100146 68 301 34 471 539 718 101125	162 719 95 886 12046 267 77 585 646 65	254 367 467 645 82027 180 300 50 65 71
877 88964 86017 88397 699 746 89246	459 560 613 38 769 78 870 991 102031	809 15 312 97 24202 50 55 434 738	442 710 74 98 827 83097 411 828 84171
649 90101 570 91165 92877 94075 540	543 64 655 104017 260 380 620 94 76 97	56 653 930 57 15054 144 275 771 814 54	290 523 36 777 85492 543 52 64 672 796
589 922 95636 96783 97257 98911 101509	101781 81 259 77 369 643 726 90 942	99 983 16065 116 667 941 17219 422 574	86014 289 612 14 888 87655 83140 314
102498 103007 104009 105126 339 500	108187 536 630 815 904 50 109070 386	657 66 734 810 920 18021 124 504 46	438 517 63 803 21 79440 65 751 841
107641 109121 721 110502 857 112890	583 776 871 927	933 82	900010 376 90 410 512 664 922 68
113235 114195 487 913 115104 128 960	110128 50 374 413 71 89 94 538 910	20346 602 853 21018 22 148 283 354	91040 377 419 802 921 621 382 433 540
118058 118247 371 570 121513 813	32 11152 257 81 96 112064 210 365 513	486 740 870 97 22260 314 421 548 837	604 27 868 87 93246 376 478 379 946
122074 765 123200 125183 126876	95 749 818 113113 55 61 225 71 410 14	918 23110 12 46 372 475 522 74 93 757	94161 242 51 428 719 52 95219 567 622
127541 813 128242 461 469 807 129753	748 114165 311 37 82 99 777 262 115325	809 15 312 97 24202 50 55 434 738	736 86 983 96256 714 502 625 706 65 939
130976 131144 132177 310 571 133983	592 661 767 867 968 116009 241 300 1		

# Niewykorzystane przez Magistrat

## źródło dochodu

### Z ujmą dla zdrowia obywateli miasta, prywatny przedsiębiorca prowadzi swe przedsiębiorstwo

Nad jednym, napozór drobnym zagadnieniem, nasi ojcowie miasta winni się poważnie zastanowić.

Otóż dziwnym zbiegiem okoliczności, wbrew obowiązującym zasadom budownictwa miejskiego, jeszcze przed wojną przy obecnej ulicy Rydza Śmigłego został uruchomiony młyn parowy. Stał się on istną plagą dla zamieszkałych w pobliżu obywateli miasta.

Zależnie od rodzaju paliwa pod kotłem, nad kominem młyna wznoszą się w nocy wspaniałe snopy ognia, gdy się pali łuską gryczaną, lub trocinami albo też rozlatują się na wsze strony żarzące się iskry. Wszystko to osiada na przylegające podwórza i ogrody, pokrywając je brudną warstwą popiołu, sadzy i węgla. Powłoka ta szczególnie uwidoczniła się na śniegu: trzeba tylko zajrzeć do sąsiedniego ogrodu lub podwórza, aby nie mieć co do tego żadnych wątpliwości. Każda roślina i każde drzewo pod tą warstwą marnieją; przez otwarte latem okna kurz węgłowy przenosi się do pokoju, zimą zaś przenika przez najmniejsze szczeliny; odpoczynek w ogrodzie staje się niemożliwym z powodu

opadów kurzu; płuca wdychają zadymione i zabrudzone powietrze, co jest zwłaszcza szkodliwe dla dzieci.

Wszystkie te ujemne objawy są naturalne w miastach fabrycznych, t. j. takich, gdzie zbiorowisko ludzkie powstawało w miarę koncentracji zakładów przemysłowych, z których ludzie żyją.

Lecz dla czego w Grodnie pewna część ludności skazana jest na wszystkie te bolączki? Przecież tutaj młyn prawem kądka wlał między ludzi, a nie ludzie zgrupowali się koło młyna.

Zdrowie i niewygodny mieszkawców nie mogą być obojętne

dla samorządu, który jest przecież reprezentantem tychże mieszkańców.

Ale pomijając już ten wzgląd, czyż nie jest to jawna strata dla Magistratu, ze mając własną elektryczność, nie zobowiązuje właścicieli do zelektryfikowania tego przedsiębiorstwa.

Wszak przytoczone powyżej fakty, ilustrujące nieznośny stan, w którym znalazła się cała dzielnica miejska, wskazują na konieczność usunięcia tego zła.

Byłoby więc wskazane, aby Magistrat wydelegował Komisję Sanitarną do zbadania sprawy na miejscu, jako wstęp do dalszych kroków.

## ZWOLNIENIE

### Z ARESZTU ŚLEDZEGO

#### b. naczelnika i buchaltera Urzędu Skarbowego w Grodnie

Dziś opuszcza mury więzienne były naczelnik Urzędu Skarbowego p. Łuba i jego buchalter p. Molendo. Obaj przebywali w areszcie śledczym, w związku z nadużyciami na szkodę Skarbu Państwa—p. Łuba od kwietnia, a p. Molendo od sierpnia 1931 r.

Wymaganą przez sędziego śledczego kaucję hipoteczną w kwocie 10.000 zł. za p. Łubę złożył

p. Prószyński, zam. przy ul. Narutowicza № 5, natomiast kaucję 5000 zł. za p. Molendo wpisał na hipotecę jego własnej nieruchomości.

Sędziwo w sprawie nadużyć p. Łuby na stanowisku naczelnika Urzędu Skarbowego w Grodnie jeszcze nie zostało ukończona.

### Zmiany personalne

#### w Okręgowym Urzędzie W. F. i P. W.

Na miejsce ppłuk. Kotowicza, który odszedł na D-cę pułku, stanowisko kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. objął ppłuk. Marian Ludwik Frydrych zastępca dcy 18 pp. w Skierniewicach.

Jak się dowiadujemy z Okr. Urzędu odchodzą do pułków pp. kapt. Łucki—do 36 pp. i kapt. Skwarnicki do 81 pp.

### Amatorski chór

#### w kościele Bernardyńskim

W wielki piątek i sobotę o g. 8 m. 15 wiecz. w kościele Bernardyńskim chór amatorski odśpiewa przy grobie szereg pieśni wielkotygodniowych.

### Zemsta na świadku

Gajowy lasów państwowych Nadleśnictwa Jezierńskiego Markisz Kazimierz, miał na punkcie strzeżenia dobra państwowego bardzo nieczyste sumienie. Opowiadał sobie, że za łapówkę można było z jego kwartału wywozić najpiękniejsze okazy budulcowej sosny. O jego nieczystych transakcjach wiedział dość dużo Chocha Władysław z gm. Berszty, który oburzony na rabunek dobra państwowego przez gajowego Markisza, zameldował o tem leśniczemu. Markisz zaprzysiągł sobie zemścić się na niewygodnym świadku.

Kiedy Chocha przechodził przez las, Markisz usiłował rzucić się na niego i pobić go. Gdy Chocha zaczął uciekać, rozwiścieczony „stróż” dobra państwowego strzelił do niego z rewolwe-

tu, na szczęście jednak chybił. Krewkiego gajowego aresztowano i zwolniono ze służby państwowej.

sean. o g. 6. R. J. 10<sup>15</sup>

Dźwiękowiec  
Kino „POLONJA”  
Pocztowa 4

Dźwiękowiec  
Kino „A POLLO”  
Dominik. 25

Kino „PALACE”  
Orzeszk. 13

Kina nieczynne

### Nabożeństwa Wielkotygodniowe

#### w kościele garnizonowym

W Wielki Piątek, w czasie nabożeństwa i o godz. 19-ej będzie śpiewał chór amatorski 76 pp. pod batutą por. Grafi.

Adoracja Przenajśw. Sakr. w te dni od godz. 6-ej rano do 23 w nocy.

Rezurekcja w sobotę, o godz. 19-ej (7 wieczór). Poświęcenie pokarmów Wielkanocnych tegoż dnia, o godz. 13, 14, 15, 16 i po rezurekcji.

### Co Balla, to nie Grodno

Charewicz Leon nigdy o ludziach źle nie myślał, bo znał dotychczas tylko ludzi z Balli Wielkiej.

Myślał że to tak wszędzie. Tymczasem lewie zajechał w Grodnie na podwórze przy ul. Brygidzkiej i rozglądał się trochę po mieście, już mu burka z wozu „uciekła”. Teraz zmienił o ludziach zdanie.

### Nabożeństwo wielkotygodniowe

#### w Farze Grodzieńskiej

W wielki piątek początek nabożeństwa o godz. 10 r.

W wielką sobotę początek nabożeństwa o godz. 9 r.

Adoracja Przenajświętszego Sakramentu w te dni od godz. 6 rano do 23 w nocy.

Rezurekcja z uroczystą procesją na Pl. Batorego o g. 12 w nocy.

Poświęcenie święconego w kościele co godzinę przed ołtarzem Matki Boskiej Kongregadzkiej, w domach dla tych którzy się zgłoszą i zostawią adres w zakrystji.

### Pamiętajcie o święconem dla biednych!

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625, Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Koruśki.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.